

24. NIEDZIELA ZWYKŁA (C) – 13 WRZEŚNIA 1998

Święci Kościoła – bezgrzeszni czy zbawieni?

a. Człowiek święty – z czym kojarzy nam się najczęściej to określenie? Może z kamienną postacią ustawioną na wyniosłym postumencie – tak wysokim, że z oddali tylko święty może spoglądać na świat zwykłych ludzi, takich jak my? Może kojarzy nam się z kolorową postacią widniejącą w witrażu, promieniejącą niezmiernym światłem i właśnie wskutek tego tak bardzo od nas odległą?

Czy święty ma nam przypominać jakiegoś herosa ze starożytnego mitu? Będziemy się wtedy czuli do niego całkowicie niepodobni, nie przyjdzie nam na myśl, że można go kiedyś w jakimś aspekcie jego życia naśladować. Chyba, że zaczniemy o świętym myśleć inaczej. Zaczniemy myśleć o nim przede wszystkim jako o tym, który bardzo wyraźnie, już tu na ziemi, doznał zbawienia ze strony Boga. Nawet Najświętsza Maryja Panna, gdy wyśpiewała swój hymn, Magnificat, nazwała Pana Boga swoim Zbawicielem: „raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim” (Łk 1,47). Ta, która była „Pełna łaski”, najlepiej ze wszystkich ludzi na świecie wiedziała, komu tę łaskę zawdzięcza. Przewyższyła każdego świętego w świadomości mocy zbawienia, jak płynie z miłosierdzia Bożego. Dlatego słusznie można powiedzieć, że świętym nazwiemy takiego człowieka, który bardziej od innych wie, czym jest zbawiające miłosierdzie Boże. Doświadczył tego, Kim jest Bóg jako Zbawca. Im bardziej ktoś święty – tym bardziej przecież zna Boga; a im bardziej zna Boga – tym więcej w nim przekonania o Bożej mocy zbawienia.

b. „Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi” (Wj 32,13). Tak modlił się starotestamentowy wierzący. O czym to świadczy? Że, opierając się na Piśmie Świętym, mamy pełne prawo przywoływać w naszej modlitwy obecności wielkich poprzedników naszej pielgrzymki na ziemi ku Bogu. W czasach Starego Testamentu przybierało to najczęściej postać zawołania: „Boże Abrahama, Izaaka i Jakuba!” Ludzie wierzący jakby powoływali się na tych, którzy żyjąc przed nimi zawierzyli Bogu. „Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, Twoje sługi” – to wezwanie w czasach Nowego Testamentu, w czasach Kościoła, przemienia się często w inne nieco wezwanie: „wspomnij na świętego Dominika, na św. Maksymiliana Kolbe, na błogosławioną siostrę Faustynę, wspomnij na świętego Józefa...” Zdecydowanie najczęściej zaś przybiera formę wzywania: „Wspomnij, Ojczy, na Maryję, Matkę Twojego Syna”

W ramach przygotowania do Jubileuszu roku 2000 Jan Paweł II dał nam wszystkim ważne zadanie na cały rok 1998, który jest już bezpośrednim przygotowaniem do tego wielkiego wydarzenia w życiu Kościoła. „Maryję, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego..., będziemy kontemplować i naśladować w ciągu tego roku przede wszystkim jako niewiastę posłuszną głosowi Ducha Świętego, jako niewiastę, która milczy i słucha, niewiastę nadziei, która potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą, wierząc nadziei wbrew nadziei” (Tertio Millennio Adveniente 48). Skoro sam Papież podpowiada nam kierunek naszego naśladowania świętych na ten rok, to warto będzie też przypomnieć sobie, że w pełnej wersji litanii do Wszystkich Świętych widnieją też imiona postaci Starego Testamentu. Również w ten sposób zechcemy zrozumieć słowa: „Maryja potrafiła, jak Abraham, przyjąć wolę Bożą”

c. Rozpowszechniano niegdyś życiorysy świętych, które nieodległe były od mitów. O jednym z bohaterów chrześcijańskiego życia opowiadano, że jako niemowlę nie ssał pokarmu w środy i piątki! Być może mniemano, że taki upiękuszony życiorys odda większą chwałę Bogu. Ale czy to prawda? Czy Bóg nie okazuje się najpotężniejszym właśnie wtedy, kiedy potrafi przyciągnąć do siebie pozornie bezsilną miłością ludzkie serce uprzednio pełne grzechu? Przypomnijmy sobie, co mówił św. Paweł: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy. Lecz dostąpiłem miłosierdzia po to, by we mnie pierwszym Jezus Chrystus pokazał całą wielkoduszność, jako przykład dla tych, którzy w Niego wierzyć będą dla życia wiecznego” (1 Tm 1,15).

Większy okazuje się Bóg w tych, którzy nawrócili się do Niego z grzechu, niż okazałby się w tych, którzy nawrócenia by w ogóle nie potrzebowali. Lepszą nowiną jest jeden prawdziwy święty, powołany i nawrócony przez Boga, niż dziewięćdziesięciu dziewięciu takich pozornych świętych, których ludzie sobie wymyślili: „W niebie będzie większa radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia” (Łk 15,7). Pierwszy świadek zmartwychwstania naszego Pana, to Maria Magdalena, z której uprzednio wypędził siedem złych duchów. Powiedziano o niej tak trafnie: „pierwsza w grzechu, pierwsza w głoszeniu Zmartwychwstałego”

ks. Andrzej Siemieniowski